Nr. 52. Kraków, 24 Grudnia 1902. Rok XIX.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie **12 Kor.**, półrocznie **6 Kor.**, dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie **8 Kor.**, w Królestwie Polskiem rocznie **5 rs.**, a państwie niemieckiem **8 marek**. Pojedynczy numer **24 halerze**.
Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.

Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Upraszsa się o wyrównanie zaległej prenumeraty za rok bieżący i rychłe nadesłanie na rok przyszły, celem uniknięcia przerwy w przesyłce. *ADMINISTRACYA.*

TREŚĆ:

Czy nadaje się do chowu w Galicyi poprawna świnia żuławska (*veredeltes Marsch-Schwein*)?

napisał

Stefan Bojanowski.

Między wieloma rasami trzody chlewnej przez wielkich średnich i mniejszych hodowców w Niemczech chowanej, od dość dawnego czasu coraz to większego hodowlanego znaczenia nabiera trzoda chlewna poprawnej rasy żuławskiej (Veredeltes Marsch-Schwein).

Rasa ta obecnie prowadzi nawet w Niemczech, po prostu powiedziawszy, prawdziwą „walkę o byt“ z trzodą chlewną angielskiej rasy „Yorkshire“, a w walce tej odnosi zwycięstwo „poprawna świnia żuławska“, bo z każdym rokiem zwiększa się ilość chlewni zarodowych i użytkowych właśnie tej rasy, podczas gdy chlewnie zarodowe angielskich „Yorkshirów“ znikają powoli jedna po drugiej.

Poprawna świnia żuławska, której chów na mniejszą skalę widzimy od lat co najmniej trzydziestu, przeważnie w Szlezwigu i Holsztynie powstała z krzyżowania krajowej dużej świni nizinnej wielkouchej (sus scrofa macrotis) knurami dawnej wielkiej rasy Yorshirów. Dla czego obecnie cały szereg bardzo poważnych hodowców zwrócił się w Niemczech w kierunku chowu poprawnej świni żuławskiej i chów ten coraz więcej forsuje, o tem później będzie mowa; tu tylko chciałbym zaznaczyć, że wychów właśnie dużej świni nizinnej wielkouchej szlezwickiej i holsztyńskiej, a nie innej, nastąpił do dalszej racyonalnej, systematycznej, postępowej i szerszej hodowli w Niemczech dla tego, że krajowa świnia ta skutkiem umiejętnego od lat bardzo wielu wychowu, wyróżniała się większą budową i lepszemi formami od innych świń krajowych, których chów był rozpowszechniony w północnej, zachodniej i środkowej części Europy.

Pierwszorzędne niemieckie zarodowe chlewnie poprawnych świń żuławskich, prowadzą obecnie chów ten bez żadnej domieszki innej krwi „sam w sobie“ jako chów rasy odrębnej, a mając na celu produkcyę trzody tak dla większego, jak i mniejszego chodowcy, w całem znaczeniu tego wyrazu użytkowej, przez skrupulatną selekcyę i umiejętny dobór materyału rozpłodowego, oraz przez hygieniczny wychów młodzieży, doszły do bardzo dodatnich i nader poważnych postępów i rezultatów w tej hodowli, bo wytworzyły rasę trzody chlewnej o wspaniałych, wielkich figurach i kształtnych formach, dość wcześnie dojrzewającą, płodną, na niekorzystne wpływy atmosferyczne zahartowaną, a tem samem na choroby odporną, niewybredną w paszy i o wielkiej, pod względem tak bardzo poszukiwanej „jakości“ mięsa, wartości.

Będąc wysłany w październiku b. r. za granicę, celem zakupna materyału rozpłodowego do chlewni zarodowych przez Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego w zachodniej Galicyi pozakładanych, miałem w podróży mojej sposobność poznania 2 takich renomowanych chlewni zarodowych poprawnych świń żuławskich, a mianowicie: jednej u p. Feliksa Hoescha w Neukirchen w Saksonii, a drugiej u p. M. Metzenera w Niendorf koło Schwarzenbeck niedaleko Hamburga.

Ponieważ chlewnia p. Metzenera, której dokładny opis znajdzie czytelnik w nrze 44 i 45 *Deutsche landwirtschaftliche Presse*. z r. 1902 jest poniekąd odłamkiem chlewni p. Hoescha, bo przy zakładaniu sprowadzono do niej podstawowy materyał hodowlany z Neukirchen, przeto pomijam opis tej chlewni, a chciałbym słów kilka powiedzieć o chlewni zarodowej pana Hoescha, która uchodzi obecnie w Niemczech za pierwszorzędną w tym kierunku i która na wielu wystawach najwyższe otrzymuje nagrody.

Chlewnia w Neukirchen założoną została w roku 1895 i to z najlepszego materyału hodowlanego poprawnej krajowej dużej świni nizinnej wielkouchej, o której wyżej była mowa, a od czasu założenia jej nie użyto żadnych

osobników innej rasy do krzyżowania tamtejszego materyału hodowlanego, tylko w miarę potrzeby odświeża się tam krew pierwszorzędnym materyałem rozpłodowym tej samej rasy, mozolnie i ze znajomością rzeczy wyszukiwanym w tych okolicach, z których materyał podstawowy do chowu w Neukirchen sprowadzony został.

Że trzoda chlewna w Neukirchen na wszystkich wystawach obecnie najwyższe zdobywa nagrody*), to nie jest jedynym wynikiem tego, że ona odznacza się wielkimi figurami, kształtnemi formami, dość wyrównanym typem itd. ale do tego przyczynia się dalej, bodaj czy nie w pierwszym rzędzie, znakomity i systematyczny hygieniczny jej wychów, skierowany na to, aby przy wielkich i pięknych formach generacyami wyrabiać w tamtejszej trzodzie chlewnej zdrowotność bez zarzutu. Prosięta w Neukirchen od najwczesnej ich młodości, muszą przebywać przeważnie na świeżem powietrzu pod gołem niebem, a przed młodzieżą, począwszy od 4 miesięcy ich wieku, zamykają się poprostu drzwi, aby do chlewów wcale wchodzić nie mogły; latem przez dzień cały pozostają w polu na pastwisku, na którem całkowicie utrzymać się i wyżywić muszą, a w nocy służą im za schronienie najprymitywniejsze szałasy.

Skoro zimą mrozy i śniegi nie dozwalają świń w pole wypędzać, wtedy karmi je się nie w chlewach, tylko na podworcach, a za schronienie we dnie i w nocy służą im przed zimnem, śniegiem i wiatrem znowu te same, co w lecie, najprymitywniejsze szałasy.

Takiego wychowu nie zniesie żadna inna świnia, tylko jedynie taka, która dostatecznie szczecią jest obrośnięta i u której generacyami wyrobiły się zdrowe płuca i zdrowa konstytucya całego organizmu; przy takim sposobie wychowu musi bezwarunkowo wyginąć wszystko to, co jest przechodowane, delikatne, mało odporne i słabe, skutkiem czego przy życiu i do dalszego rozmnażania się pozostaje materyał hodowlany tylko na wskróś zdrowy i na wszystko odporny i takim też materyałem są poprawne świnie żuławskie p. Feliksa Hoescha w Neukirchen!

Podobny hygieniczny wychów znajdujemy niemal we wszystkich innych chlewniach zarodowych tej rasy, ale ta nadzwyczajna „zdrowotność“ nie jest jedyną tylko ich zaletą, dalszym ich ważnym przymiotem, a w dzisiejszej hodowli trzody chlewnej nader ważnym momentem jest to, że poprawna świnia żuławska przy zdolności do względnie wczesnego dojrzewania jest świnią par excellence „mięsną“, bo ona daje: ogromną, wyśmienitą w smaku szynkę, z rzadka tylko poprzerastaną cienkiemi nitkami tłuszczu, — mnóstwo innego mięsiwa z przedniej partyi na kiełbasy i inne wyroby masarskie, wreszcie twardą, ziarnistą i dobrą słoninę, a mało sadła, a więc jest świnią ekonomicznie i zootechnicznie do chowu obecnie wskazaną.

Mówię: „ekonomicznie“ i „zootechniczne“! ekonomicznie dla tego, że wobec konkurencyi taniego sadła i słoniny amerykańskiej rentowność europejskiej hodowli trzody chlewnej**) domaga się produkcyi nie sadła tylko mięsa, którego zbyt łatwy jest na rynkach wielkoświatowego handlu i za które znacznie większe, jak za sadło i słoninę osiągają się ceny; zootechnicznie, bo świnią mięsną może być tylko taka świnia, która odznacza się dobrym rozwojem mięśni, a taka świnia, aby dojść do rozmiarów i jędrności swej muskulatury, musi dojrzewać tylko względnie wcześnie i to na świeżem powietrzu i na pastwisku w polu, przy pewnem natężeniu i gimnastyce mięśni, na karmie nie zanadto treściwej, obfitującej w związki odżywcze białkowe i mineralne sole.

Świnia słabej i mało odpornej konstytucyi, o problematycznej zdrowotności i jędrności, wychowana generacyami nie na świeżem powietrzu i nie w polu na pastwisku, tylko w chlewie, a więc bez ruchu, nie jest i nigdy nie może być świnią mięsną, bo świnia taka skutkiem nienaturalnego wychowu zawcześnie dojrzewa, a wobec braku odpowiedniego ruchu i gimnastyki muskulatury, mając chorobliwą skłonność do tycia, łatwo ulega patologicznemu stłuszczeniu i karłowacieje w tych partyach, w których osadza się mięso, robi się więc poprostu powiedziawszy, „żywym woreczkiem sadła“, a chorobliwe, flakowate, blade i za tłuste jej mięśnie, nie są tem mięsem, jakiego się obecnie żąda na rynkach wielkoświatowego handlu.

Pod względem zaś hodowlanym nie wiele warta, bo mało, często nawet wcale nie płodna, na wszelkie niekorzystne wpływy zewnętrzne bardzo wrażliwa, łatwo podlegająca zakaźnym i indywidualnym chorobom, w karmie wybredna, wcześnie wprawdzie dojrzewająca — ale mała.

Taką przechodowaną o zdegenerowanym organiźmie świnią jest obecny Yorkshire, produkujący sadło w przeciwstawieniu do na wskróś zdrowej, w kierunku mięsnym chowanej poprawnej świni żuławskiej.

I tutaj mamy odpowiedź na powyżej postawione pytanie dla czego obecnie hodowcy niemieccy kasują chlewnie „Yorshirów“, a zwracają się do chowu „poprawnych świń żuławskich“; — hodowcy w Niemczech nie chcą mieć w gospodarstwach swoich zdegenerowanej świni, produkującej tanie sadło, tylko wolą mieć zdrową świnię, produkującą droższe od sadła mięso!

Teraz przystąpić możemy do rozstrzygnięcia pytania: czy poprawna świnia żuławska ma racyę bytu u nas i czy nadaje się ona do chowu w Galicyi?

Myśl, aby galicyjskim hodowcom trzody chlewnej ułatwić produkcyę na większą skalę towaru par excellence mięsnego i umożliwić chów świni zdrowej, w paszy mało wybrednej, na choroby i niekorzystne warunki atmosferyczne odpornej, podjął już przed sześciu laty Komitet Towarzystwa rolniczego krak. i w tym kierunku przedsięwziął nader trudną następującą hodowlaną akcyę: Do założonej w Głębowicach u p. Stanisława Dunina pepiniery (chlewni podstawowej), dostarczył Komitet w r. 1898 jednego knura i pewną ilość loch czystej rasy krajowej jako materyał rozpłodowy, względnie dobrze do dalszej hodowli się nadający.

Wyszukanie tych sztuk w zachodniej i wschodniej Galicyi, nastręczyło bardzo wielkie trudności z następujących powodów: raz, że świnia polska krajowa, skutkiem krzyżowania jej od lat dziesiątek, importowanym materyałem rozpłodowym angielskim, znikła z małymi tylko wyjątkami niemal całkiem z widowni świata, a następnie, że jeżeli się ta krajowa świnia polska gdzieś jeszcze utrzymała, to tylko tam, gdzie albo gospodarstwo hodowlane stoi niezmiernie nisko, albo gdzie warunki wychowu są względnie najgorsze; wobec tego zatem wyszukanie w tych okolicach dobrego materyału rozpłodowego, było rzeczą nader trudną, powiedziałbym nawet do pewnego stopnia — niemożliwą, bo w pierwszym wypadku mamy do czynienia z materyałem, który skarłowaciał z powodu braku inteligentnego postępowania w selekcyi materyału rozpłodowego, a w drugim wypadku, t. j. tam, gdzie warunki wychowu są względnie najgorsze, spotykamy się znowu z materyałem, skutkiem głodu do tego stopnia wynędzniałym, że nie zasługuje na dalsze rozmnażanie.

Komitetowi udało się jednak wyszukać pod wyż wspomnianymi warunkami materyał rozpłodowy, względnie niezły, a lochy do Głębowic dane były w 2 typach: jedne o głowach krótszych z mniejszemi nieco spiczastemi uszami, drugie zaś z uszami wielkiemi ku przodowi zwieszonemi, o głowach dużych dość ciężkich i długich, z wiszącemi pod szczękami mięsnemi brodawkami, a oba te typy na wysokich nogach, ze spadzistymi krzyżami, o wygiętym grzbiecie i długim ale bardzo wązkim tułowiu. Pierwszy typ okazał się do chowu

*) P. Feliks Hoesch od r. 1796—1901 otrzymał na wystawach Towarzystwa roln. niemieckiego w Stuttgardzie, Hamburgu, Dreznie, Frankfurcie n. M, Poznaniu i Halli 86 premii; w samej np. Halli w r. 1901 za 12 wystawionych okazów 19 nagród. Ceny trzody w Neukirchen były w r. b. następujące: za 2—3 miesięczne knurki po 60 marek — loszki po 55 mar.; za 3—4 miesięczne knurki po 75 marek — loszki po 70 marek na sztuki starsze są specyalne ceny naznaczone, stosownie do ich wieku i wartości hodowlanej i tak n. p. za knura 15-sto miesięcznego zapłaciłem w r. b. 400 marek loco Neukirchen.

**) Do pewnego stopnia stanowią tutaj może wyjątek Węgry z innych powodów.

znacznie gorszym i dla tego z chlewni Głębowickiej usuniętym został.

Dalsza hodowlana akcya Komitetu, w kierunku produkcyi świni „mięsnej“ jest ta, że Komitet przychowane w Głębowicach loszki czystej rasy krajowej rozsyła do całego szeregu chlewni zarodowych II typu do dalszej tam hodowli, a do pokrywania tych loszek daje knury czystej rasy „Yorkshire“ dolno-austryackiego i czeskiego chowu. Produkt w ten sposób powstały, sprzedaje Komitet po zniżonych cenach hodowcom do dalszej hodowli świń pół-krwi, czyli „trzody chlewnej poprawnej rasy krajowej“ mającej za cel produkcyę mięsa.

U hodowców galicyjskich tak większych, jak i mniejszych stwierdzić można od całego szeregu lat tendencyę, a nawet zamiłowanie do krzyżowania generacyami trzody chlewnej miejscowej — „Yorkshirem“. Początkowo, kiedy była jeszcze łatwość nabycia tych dawnych wielkich nie przechodowanych knurów tej rasy, to krzyżowanie takie do dobrych prowadziło rezultatów, ale dzisiaj rzecz się bardzo zmieniła na niekorzyść tego kierunku hodowli, bo z biegiem lat te dawne wielkie dobre i zdrowe „Yorkshiry“ skutkiem niehygienicznego i zanadto jednostronnego wychowu zginęły nieomal całkowicie, zdegenerowawszy same przez się, a hodowcy galicyjscy używając dalej zdegenerowanych obecnie „Yorkshirów“ do poprawiania trzody chlewnej miejscowej, produkują kosztem chowu „świni mięsnej“ coraz to gorszy i do zdegenerowania zdążający materyał produkujący nie mięso, tylko sadło.

Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego ma zatem wielką w tem zasługę, że wyszukawszy z niemałym trudem pewną ilość materyału rozpłodowego czystej rasy krajowej, rozmnaża go i poprawia, a ułatwiając do wysokiego stopnia hodowcom nabywanie tego materyału, zwraca tem samem powoli hodowlę na racyonalniejsze tory, bo na produkcyę świń „mięsnych“ wychowanych z materyału zdrowego i odpornego.

Do zdegenerowania „Yorkshirów“ oprócz innych czynników, bodaj czy nie w pierwszym rzędzie przyczynił się najnieracyonalniejszy wychów młodzieży, stosowany od lat bardzo wielu, a wychów ten jest często do tego stopnia wadliwy i niezdrowy, iż mogę szan. Czytelnika jak najuroczyściej zapewnić, że w niektórych takich renomowanych chlewniach widziałem za granicą okazy, które wcale chodzić nie umiały i to skutkiem kompletnego niewypuszczania ich z chlewów.

Hodowcy w Niemczech zwrócili się w ostatnich czasach do cośkolwiek hygieniczniejszego wychowu swoich „Yokshirów“ (dziś przez nich szumnie „deutsche weisse Edelschweine“ nazwanych), trzymają je nieco na świeżem powietrzu w okólnikach, a nawet po trochu i w pole wypędzają, ale obserwując rzecz tę na miejscu, odniosłem to wrażenie, jak gdyby to wypędzanie było więcej „ein Spaziergang für die Reclame“, jak rzeczywistym zwrotem do hygienicznego wychowu.

Do jakiego zapoznania wartości zdrowego i racyonalnego wychowu młodzieży dochodzą nieraz z zupełnie błahych powodów hodowcy „Yorkshirów“, niech posłużą za dowód następujące przykłady: Kiedy w marcu r. b. zwiedzałem w Dolnej Austryi jednę zarodową, bardzo nawet renomowaną hodowlę „Yorkshirów“ i zapytałem dla czego młodzież na świeże powietrze i w pole z chlewów wcale nie wychodzi, to w zupełnie naiwny sposób podano mi za powód tę okoliczność, że sztuki wypuszczone, zwłaszcza po deszczu, często w błocie się walają, a do tego stopnia narowią, że wpędzone do chlewów po niejakim czasie, za głośno kwiczą (machen zu viel Lärm), domagając się w ten sposób wypuszczenia ich znowu ze smrodliwego chlewa na świeże powietrze! Że nie przesadzam opisu takiego często dziwnie nienormalnego wychowu, to przekonamy się, skoro przeczytamy w nrze 49 warszawskiej *Gazety rolniczej* z r. 1902 na str. 932 następujący ustęp z opisu p. A. B. jednej zarodowej chlewni „Yorkshirów“: „Młodsze świnie, przeznaczone na sprzedaż, knury i prosięta trzymane są ciągle w chlewach, a tylko od czasu do czasu wypuszczane na krótko na podwórze, przekonano się bowiem, że świnie przyzwyczajone do ruchu i powietrza, brane wprost z pastwiska do ciasnych klatek i ładowane w nich do wagonu, mocno odczuwają nagłą zmianę, skutkiem czego wiele sztuk zdycha“!!.

I takich to „Yorkshirów“ używamy obecnie do poprawiania świń naszych!

Szanowny Czytelnik zapewne mi przyzna, że biorąc w ten sposób wychowane knury do rozpłodu, możemy się tylko przyczynić do upadku, a nie do podniesienia chowu miejscowej naszej trzody chlewnej. C. d. n.

Kontyngent gorzelń rolniczych galicyjskich w obec uchwały kongresu przedsiębiorców gorzelń w Taborze.

Jak wiadomo w dniu 17go sierpnia r. b. miał miejsce kongres wszystkich właścicieli gorzelń Czech, Moraw i Śląska w obecności przedstawicieli Ministerstwa Handlu i Skarbu w Taborze.

Na kongresie tym wobec nowego rozdziału kontyngentu spiritusu dla gorzelń, mającego być ustawowo przeprowadzonym w roku przyszłym zajęto pewne stanowisko i uchwalono zasadniczo kilka punktów, które następnie będą przedłożone Radzie Państwa i Ministerstwu.

Zasadnicze te punkta są następujące:

1) Kontyngent spirytusowy należy wyłącznie do gorzelń rolniczych.

2) Rozdział kontyngentu odbywać się ma na podstawie przestrzeni ornej (uprawnej) a mianowicie starym gorzelniom (powstałym przed r. 1888) pozostawić należy kontyngent, w r. 1894/95 im przydzielony, nowe gorzelnie powstałe przed r. 1900 otrzymują kontyngent wynoszący w hektolitrach alkoholu trzykrotny wymiar w hektarach wyrażonej policzalnej przestrzeni roli ornej aż do maximum 900 hl. Najnowsze gorzelnie z r. 1900—1903 otrzymują kontyngent w wysokości potrójnej policzalnej przestrzeni roli ornej ale tylko do 300 ha. najwyżej. A więc najwyżej 900 hl. Na budowę nowych gorzelń ma rząd uwzględniając rzeczywistą potrzebę rolniczą tylko wówczas zezwolić, jeżeli tym gorzelniom bez uszczerbku kontyngentu istniejących można będzie z całego kontyngentu najmniejszą ilość 480 hl. alkoholu przydzielić dla 160 ha. przestrzeni ornej i jeżeli te gorzelnie wyłącznie będą przerabiały materyały skrobiowe z dodatkiem co najwyżej 20% melassy.

3) Kontyngent pozostający do dyspozycyi ma być dodatkowo przydzielony w stosunku do powierzchni ornej tym gorzelniom, które niewyprodukowany w poprzedniej kampanii kontyngent co najpóźniej do 1 kwietnia zwróciły.

4) Przypisanie definitywnego i dodatkowego kontyngentu ma być bezzwłocznie i specyalnie dla każdej gorzelni w dzienniku rozporządzeń Ministerstwa skarbu ogłoszonem.

Powyższa uchwała kongresu czeskich agraryuszy i właścicieli gorzelń ma wielu zwolenników i na niej się opiera większość. Przeciw niej wystąpił dotychczas głównie jedynie p. Józef Bauer, wiceprezydent Towarzystwa czeskich fabrykantów spirytusu w Pradze, który broniąc interesów przemysłu fabrycznego proponuje powiększenie kontyngentu gorzelń rolniczych Przedlitawii drogą wywłaszczenia prawa kontyngentowego przyznanego dotychczas fabrykom spirytusu melassowym w ten sposób, aby cały kontyngent fabrykantów w wysokości 130·000 hl. gorzelnie rolnicze zakupiły raz na zawsze w cenie po 60 koron za 1 hektol.

Głównym motywem p. J. Bauera dlaczego żąda expropriacyi kontyngentu gorzelń fabrycznych jest obawa jego, aby Galicya na podstawie powyższego rozdziału uchwalonego na kongresie nie otrzymała zbyt wielkiego kontyngentu z powodu wielkiej rzekomo przestrzeni ornej uprawnej, a więc policzalnej, z drugiej zaś strony powiększenia kontyngentu Przedlitawii z wyłączeniem Galicyi o 130·000 hl., w którym

oczywiście główny udział brałyby Czechy, Morawy i Śląsk, gdyż te kraje mają gorzelnie fabryczne, których Galicya nie posiada.

Obawa powyższa, aby Galicya przy takim rozdziale jaki proponuje kongres większy stosunkowo uzyskała kontyngent, a jak się p. Bauer wyraża „ponownie większy" jest przesadzoną — albowiem podstawa na której się on opiera jest fałszywą. I tak przyjmuje p. Bauer, że Galicya posiada tylko 30% łąk i pastwisk z ogólnej przestrzeni, podczas gdy inne kraje Przedlitawii 15%. Gdy Galicya i Bukowina mają przestrzeni około 353 000 ha. pozostaje po odtrąceniu owych 30% na policzalną przestrzeń orną 247·000 ha., a więc w myśl uchwały kongresu miałyby stare gorzelnie w Galicyi uzupełniając ich kontyngent do ustawowego maximum pretensyę do 247 000 ha. × 3 = 741·900 hl. kontyngentu, a w Czechach do 114·600 „ × 3 = 343.800 „

Galicya zatem otrzymałaby w porównaniu do dotychczasowego kontyngentu z r. 1895—1900 (510·700 hl.) o 230·300 hl. kontyngentu więcej podczas gdy Czechy (dotychczas miały 269·300 hl., tylko o 74·500 hl. Rachunek powyższy jest błędnym, albowiem stosunek łąk i pastwisk do gruntów ornych w Galicyi jest inny i wynosi podług własnego zdania zwolenników uchwał kongresu w Taborze 60% a nie 30% ogólnej przestrzeni. Przeliczając więc wywody p. Bauera na 60% łąk i pastwisk w Galicyi otrzymamy ilość kontyngentu, którby otrzymała Galicya w myśl uchwał kongresu około:

$$424{\cdot}000 \text{ hl. } \left(\frac{353{\cdot}600 \times 60}{100} \times 3\right)$$

a Czechy jak pierwej około 343·800; widocznem jest, że ostatni kraj miałby plus kontyngentu, podczas gdy Galicya utraciłaby ze swego dotychczasowego kontyngentu znaczną ilość.

Rozważając uchwały kongresu gorzelnianego w Taborze można śmiało powiedzieć, że nie są one korzystne dla właścicieli gorzelń w Galicyi i że jeżeliby zostały przez Rząd przyjęte — Galicya straciłaby niezawodnie pewną ilość kontyngentu tak wielkimi trudami zdobytego. Wynika to choćby z faktu, że kraj czeski, Morawa i Śląsk pod względem uprawy roli stoją wyżej od Galicyi, posiadają więc od niej znacznie większą faktycznie policzalną przestrzeń orną, aniżeli Galicya, a uchwała kongresu opiera cały przyszły kontyngent prawie wyłącznie na policzalnej przestrzeni ornej, albowiem stare gorzelnie o których mowa w punkcie 2) mają kontyngent alkoholowy dany im w r. 1894 definitywnie obliczony w stosunku po 3 hl. na 1 hektar przestrzeni ornej policzalnej.

Wobec tego, że Galicya posiada dotychczas większy kontyngent od kontyngentu innych krajów wskazanemby było celem ochrony interesów swych, aby i ona zajęła pewne stanowisko wobec nowego rozdziału kontyngentu spirytusowego nastąpić mającego niebawem, i aby podobnie jak Czechy swe postulaty do Rządu postawiła. *Dr. Fr. Bandrowski.*

KAINIT KAŁUSKI.

Sprawa soli potasowych, wydobywanych w Kałuszu, co pewien okres czasu powraca na porządek dzienny. W r. 1887 po likwidacyi towarzystwa prywatnego, na naleganie czynników interesowanych w kraju, objął rząd we własną administracyę produkcyę kainitu. Jakie czynniki i jakie przyczyny składały się na to, że produkcya kainitu mimo bogactwa pokładów kainitowych nie rozwinęła się na szerszą skalę, nie będziemy w to wchodzili; przytoczymy tylko dotyczące cyfry. W roku 1891 s p r z e d a n o kainitu mielonego 21 wagonów, w r. 1892 — 311 wagonów, w następnych latach 246, 121, 158, 171 wagonów.

Jak widzimy jestto wcale mizerny ruch kainitem w celach nawozowych.

Chcąc sprawę na lepsze tory wprowadzić, objął przed paru laty Wydział krajowy wyłączną sprzedaż kainitu kałuskiego i prowadzi takową za pośrednictwem „Krajowego Biura spedycyi soli w Kałuszu". Przez różne ułatwienia dotyczące nabywania kainitu, przez usunięcie formalności dla uzyskania zniżek frachtowych, przez zakładanie składów powiatowych dla mniejszych odbiorców, oraz przez odpowiednią propagandę wśród rolników (broszurami, rozdawaniem kainitu, za pośrednictwem kraj. stacyi doświadczalnej i za pośrednictwem Zarządu Kółek rolniczych w celach robienia prób wśród mniejszych i większych właścicieli) doprowadzono do tego, iż obecnie roczne zapotrzebowanie kainitu w kraju wynosi około 700 wagonów. Jestto wprawdzie w porównaniu do okresów poprzednich znacznym krokiem naprzód, lecz w każdym razie jak na kraj rolniczy i 4_5 milionów ha. ról i łąk, jestto cyfra śmiesznie mała. W tym kieruku zasługa Wydziału Krajowego jest niezaprzeczalną.

Rozumiejąc swe zadanie stara się Wydział Krajowy o jak największe ułatwienia i udogodnienia przy nabywaniu tego taniego a tak skutecznego nawozu sztucznego, a zwłaszcza stara się iść na rękę małej posiadłości. Większe gospodarstwa, nabywając kainit całymi wagonami, zamawiają takowy bezpośrednio w krajowem Biurze w Kałuszu, bez żadnych formalności jak dawniej, bez żadnych certyfikatów ze starostw (obecnie bowiem wszystek kainit doznaje zniżek taryfowych). Nabywanie natomiast kainitu mniejszymi ilościami jest już rzeczą kosztowniejszą i prawdopodobnie z tego względu używanie kainitu przez włościan jest wcale nieznacznem.

Dla ominięcia tej niedogodności urządził Wydział Krajowy w r. 1898 w 22 miejscowościach zachodniej Galicyi, po największej części przy składach soli, składy kainitu w celach sprzedaży takowego w drobniejszych ilościach. Zarządzenie to okazało się jednak niepraktycznem, a to z tego względu, iż kainit, czekając na składzie na odbiorcę niekiedy przez dość długi czas, wskutek wpływów atmosferycznych bardzo wiele tracił na wadze i przez to właściciele składów narażeni bywali na straty. Niechętnie więc trzymali na składzie kainit i często się zdarzało, że gdy odbiorca na kainit się znalazł i zażądał kainitu, wtedy kainitu na składzie nie było. Wydział Krajowy nie mógł wymagać od składów, by trzymały zawsze pewien stały zapas i z tych względów należyte funkcyonowanie składów było niemożliwem.

Chcąc sprawę jakoś na lepsze tory wprowadzić, odniósł się Wydział Krajowy do Towarzystw rolniczych z zapytaniem, czyby okręgowe Towarzystwa, będące w każdym razie w bliższej styczności z właścicielami mniejszych posiadłości, nie mogły skutecznie w tym kierunku oddziaływać propagandą i ewentualnie pośredniczyć w sprowadzaniu kainitu dla mniejszych właścicieli. W takim razie Wydział Krajowy poleciłby składom solnym, by te zajęły się m a n i p u l a c y ą sprowadzania kainitu za jak n a j m i e j s z ą p r o w i z y ą. Gdyby ewentualnie Towarzystwa okręgowe same zajęły się tą czynnością, tak jak to dotychczas robi kilka takich Towarzystw, byłoby to najlepszem wyjściem i wtedy Wydział starałby się porobić wszelkie możliwe ułatwienia i udogodnienia.

Z zabiegów, jakie Wydział Krajowy czyni w kierunku rozprzestrzeniania używania kainitu przez mniejszych właścicieli, przebija tendencya, by nie tylko iść na rękę rolnictwu krajowemu, ale także, by rozprzestrzenieniem zbytu podnieść produkcyę górniczą. A kainit kałuski, jak niejednokrotnie miarodajne czynniki stwierdziły, nie ustępuje pod względem skuteczności solom stassfurckim, a jest znacznie od nich tańszym! Zrozumiałą jest tendencya Wydziału Krajowego i ze stanowiska ogólnego tylko przyklasnąć należy tym usiłowaniom powiększenia produkcyi krajowej, rolniczej i górniczej. Tem więcej jednak niezrozumiałem i dziwnem wydaje się postępowanie Krajowego Biura sprzedaży kainitu w Kałuszu.

Spółki rolnicze z Królestwa Polskiego, k t ó r e d o t y c h c z a s s p r o w a d z a j ą w i e l k i e i l o ś c i k a i n i t u z e S t a s s f u r t u, o d n i o s ł y się przed niedawnym czasem do Kałusza z propozycyą, by mogły pobierać kainit z Galicyi i wyprzeć produkt niemiecki. Zdawałoby się, że propozycya taka, szczególnie w obecnej dobie, powinna być z wdzięcznością przyjęta, bo pozwala na rozszerzenie produkcyi i przez to na zmniejszenie ceny kainitu. Cóż się jednak dzieje? Oto Biuro Krajowe odpowiada mniej więcej tak: Dziękujemy za pamięć, ale propozycyi przyjąć nie możemy i nie będziemy się bawili

w eksportowanie kainitu, bo temu stoją na przeszkodzie: *a)* traktaty handlowe, *b)* umowa Ministerstwa Skarbu z Wydziałem Krajowym i *c)* zbyt mała produkcya kainitu, która ogranicza się na pokryciu zapotrzebowania krajowego i zaledwie 100 wagonów oddaje innym krajom Przedlitawii. Na pierwszy rzut oka zdawałoby się, że są to ważne przeszkody, lecz już samo zestawienie tak różnych momentów, jak to słusznie podnosi Tow. roln. okr. wielickie w piśmie, wystosowanem do Komitetu w tej sprawie, daje dużo do myślenia co do prawdopodobieństwa tych przeszkód i co do tego, która z nich mogłaby być uważana za rzeczywistą przeszkodę.

Przypatrzmy się im pojedynczo. Co do traktatów handlowych mógłby wchodzić w grę jedynie traktat handlowy pomiędzy Rosyą i Austryą. W traktacie tym wszelki obrót nawozami sztucznymi jest wzajemnie wolnym. W taryfie bowiem celnej rosyjskiej czytamy pod Nr. 12, iż sole potasowe, stassfurckie, chlorek potasowy i siarczan, w stanie nieczyszczonym nie podlegają opłacie celnej, zaś pod Nr. 18 czytamy, iż guano, nawozy ptasie, kompost, nawozy kostne i superfosfaty wszelkiego rodzaju są wolne od cła. O jakichś wyłączeniach taryfa ta nic nie mówi. Czyżby dla soli kałuskich egzystował odrębny traktat handlowy? albo czyżby traktat ten posiadał może jakieś tajemne postanowienie, iż kainitowi kałuskiemu wzbroniony jest wstęp do Rosyi ze względu na... Stassfurt?

O ile byłyby trudności, możnaby łatwo przy odnawianiu traktatów handlowych z Rosyą, które obecnie właśnie będzie miało miejsce, przeszkody te usunąć, a to tembardziej, że wobec podwyższenia ceł niemieckich faworyzowanie przywozu galicyjskiego kainitu, jest dla Rosyi dogodnym sposobem represaliów cłowych.

Drugą przeszkodę ma stanowić umowa Ministerstwa Skarbu z Wydziałem Krajowym. Być może, iż Wydział, obejmując wyłączną sprzedaż kainitu z Kałusza, przyjął na siebie pewne zobowiązania, które nie dozwalają eksportować soli do Królestwa. Gdyby tak było — a ta jedna przeszkoda byłaby zupełnie dostateczną do umotywowania odmowy eksportu — to sądzimy, iż przy dobrej woli (w co nie wątpimy) Wydziału Krajowego i naszej Delegacyi wiedeńskiej, postanowienia odnośne w umowie z ministerstwem dałyby się odpowiednio zmienić, choćby nawet z pewnem ustępstwem ze strony kraju, a tem łatwiej by to przyszło, iż i dla fiskusu byłoby to z niemałą korzyścią! Jeśli rzeczywiście taka przeszkoda istnieje, to Wydział Krajowy w dobrze zrozumianym interesie kraju powinien postarać się o zmianę odnośnych postanowień umowy. Ten wzgląd nie powinien odgrywać żadnej roli. Chwilowo być może, że byłby przeszkodą, ale nie na przyszłość!

Co do trzeciej przeszkody, to sądzimy, że ona nie może być braną na seryo i biuro krajowe, podając taką przeszkodę, samo prawdopodobnie nie wierzy, aby to miało być rzeczywistą przeszkodą! Jeśli jest mała produkcya, to dlaczegóż Wydział Krajowy urządza propagandy za kainitem, aby rozszerzyć używanie kainitu, dlaczegóż jeśli „zbyt mało“ się produkuje, Wydział rozdaje za darmo kainit? Chętnie przyznajemy, iż za mało się produkuje obecnie, ale gdzie szukać przyczyn tego? Czy owe obfite pokłady nie dozwalają na intenzywniejszą produkcyę? Gdy rolnicy narzekają, że kainit drogi, wtedy fiskus tłumaczy to małym zbytem kainitu i powiada, że produkcya jest mała, dlatego kainit drogi; gdy jednak rolnicy zgłaszają się po kainit i nawet po drogich cenach chcą go nabywać, to odpowiadają, nie mamy na sprzedaż kainitu, bo mało się go produkuje. I tak w kółko. Gdzie winowajca?

Nie da się zaprzeczyć, iż racyonalna eksploatacya kainitu wymaga pewnych wkładów na rozszerzenie całej produkcyi, a do wydatków inwestycyjnych, szczególnie dla Galicyi, fiskus austryacki nie bardzo jest ochotnym. Z drugiej jednak strony inwestycye takie z nawiązką opłaciłyby się i nie tylko skarb państwa otrzymałby większe dochody, ale i cena kainitu mogłaby być niższą, bo przy zwiększonej eksploatacyi koszta produkcyi 100 kg. kainitu mogłyby się znacznie obniżyć. Wszystko jednak rozbija się o niechęć do powiększenia produkcyi.

Przy takim stanie rzeczy sprawa kainitowa inaczej powinna być traktowaną, aniżeli dotychczas. Jeżeli skarb państwa z niechęcią odnosi się do powiększenia produkcyi, wtedy czynniki miarodajne w kraju powinny albo wymusić zmianę zapatrywań rządu w tym kierunku, albo też powinny wziąć produkcyę kainitu w swoje ręce i to albo na rachunek kraju, albo na rachunek prywatny. Byle tylko zarząd kopalni i całego przedsiębiorstwa był oddany w ręce fachowe, a nie dyletanckie, wtedy nie ma obawy, by powtórzyła się historya z przed r. 1887.

Sądzimy także, iż nawet i przy dzisiejszym stanie rzeczy możnaby ustawicznie zwiększać produkcyę kainitu. Wydział Krajowy, obejmując wyłączną sprzedaż kainitu, mógłby sobie zawarować, iż nie zapotrzebowanie do produkcyi, ale produkcya do zapotrzebowania ma się stosować. Jednem słowem, Wydział jako wyłączny odbiorca kainitu, miałby prawo powiedzieć: tyle a tyle kainitu potrzebuję i tyle muszę dostać. Dotychczas jest tak, iż Wydział Krajowy sprzedaje to, co fiskus raczy wyprodukować i dać do sprzedaży.

Poruszając tę sprawę chcielibyśmy spowodować czynniki miarodajne do zajęcia się tą kwestyą i jeśli Wydział Krajowy stara się z jednej strony o rozprzestrzenienie używania kainitu i łoży na to znaczne koszta, to znaczy, jeśli tym sposobem stara się o zwiększenie produkcyi, to niechżeż z drugiej strony organa podwładne (Biuro spedycyi soli) nie paraliżują tych usiłowań, broniąc się wszelkiemi siłami przed rozszerzeniem pola zbytu. Na to bowiem wskazuje wyszukiwanie tak różnorodnych, rzekomych przeszkód jak: traktaty handlowe, umowy Wydziału i mała produkcya.

Sprawa kainitu i sprawa eksportu, to nie jest już kwestya tylko rolnicza, chociaż i rolnicy mogliby przy tem skorzystać otrzymując tańszy kainit, ale jest to sprawa ogólno-gospodarcza, dotycząca podniesienia produkcyi krajowej, zatrudnienia sił roboczych, a tem samem jest to sprawa podniesienia źródła dochodów i podniesienia siły podatkowej. *t.*

SPRAWY BIEŻĄCE.

Wywóz galicyjskiego kainitu do Królestwa. Na ostatnim zgromadzeniu lubelskiego stowarzyszenia rolniczego, któremu przewodniczył prezes p. Jan Kleniewski, dyrektor stowarzyszenia p. Antoni Świniarski zawiadomił zebranych, że w celu zastąpienia kainitu, sprowadzanego dotychczas z Niemiec, zawiązane zostały stosunki ze Związkiem przemysłowym we Lwowie. Sprawozdawca warszawskiego „Słowa“ dodaje: „Naturalnie zawiadomienie to przyjęli zebrani do wiadomości z uznaniem.“ W tej samej sprawie wniosło Towarz. rolnicze okręgowe w Wieliczce memoryał do komitetu, domagający się poczynienia przez Rząd i przez Wydział krajowy stosownych zarządzeń celem urzeczywistnienia tej myśli.

Towarzystwo rolnicze kowieńskie poczyniło w ostatnich czasach energiczne starania celem należytego zorganizowania swego biura przez pozyskanie sił fachowych ogrodnikiem objazdowym, który ma zwiedzać ogrody członków Towarzystwa i udzielać im przy tej sposobności fachowej porady ogrodniczej; mianowano p. Rajmunda Chajkowskiego z siedzibą w Kuszanach.

Posadę instruktora hodowli i mleczarstwa nadano pannie Leśnickiej. O ile nam wiadomo, nadawanie kobietom posad tego rodzaju jest wypadkiem dość odosobnionym. W Austryi, z pośród wszystkich korporacyi rolniczych, tylko niemiecka i czeska sekcya morawskiej rady kultury krajowej w Bernie, mają po dwie nauczycielki wędrowne rolnictwa. Rosyjskie ministerstwo rolnictwa przyznało na częściowe pokrycie kosztów utrzymania instruktora hodowli i mleczarstwa pewną zapomogę — jestto pierwsza subwencya, którą Towarzystwo uzyskało. W toku jest utworzenie posady instruktora rolnika do organizacyi gospodarstw.

P. Witołd Bociarski, sekretarz kowieńskiego Towarzystwa rolniczego ustąpił z zajmowanej posady. Walne Zgromadzenie na wniosek rady uchwaliło mu jednogłośnie wyrazy uznania za pracę w Towarzystwie.

Przemysłowe zużycie spirytusu. Rząd rosyjski chcąc przyjść w pomoc rolnictwu i zwiększyć popyt za ziemniakami, postanowił na przyszłość oświetlać wszystkie sklepy monopolowe, w których zajmuje się sprzedażą wódki, denaturowanym spiritusem.

ROZMAITOŚCI.

O działaniu mączki kostnej na różnych ziemiach. Dr. Clausen w Heide. Dyrektor szkoły rolniczej tamże, przeprowadził na wiosnę tego roku doświadczenia wegetacyjne dla zbadania działania mączki kostnej na różnych ziemiach. Mączka użyta zawierała 19·38% kwasu fosforowego i 5·2% azotu; ziemie zaś następujące: *a)* ziemia ciężka żuławska (Marsz boden), *b)* piasek gliniasty, *c)* czarny piasek murszowy, *d)* ziemia murszowa. Wszystkie nie zawierały mniej jak 0.03% a więcej jak 0·05% węglanu wapniowego, a więc w ogólności zawierały bardzo mało wapna. Z każdej ziemi wypełniono sześć wazonów, z których dwa pierwsze nie zawierały nawozu sztucznego, dwa drugie po 2 gramy mączki kostnej parzonej; wreszcie trzecia para po 0·5 gr. siarkanu ammonowego, którego ilość azotu odpowiadała zawartości azotu w mączce kostnej. Środkowe wazony zawierały kwasu fosforowego więcej o ilość zawartą w mączce. Wysiew owsa miał miejsce 5-go maja, a zbiór pod koniec sierpnia. Pojedyncze ziemie nienawożone, wydały plon taki:

	Ziemia *a.*	Ziemia *b.*	Ziemia *c.*	Ziemia *d.*
ziarna	— 22·7 gr.	— 22·2 gr.	— 10·8 gr.	— 16·3 gr.
słomy	— 52·8 „	— 37·5 „	— 36·3 „	— 29·5 „

Plon zebrany z wazonów nawożonych mączką kostną i siarkanem ammonowym przyjąwszy, że powyższy plon wszystkich ziem nienawożonych jest — 100, był następujący:

		bez nawozu	z mączką kost.	z siark. ammon.
na ziemi *a* —	ziarna	100	117	134
	słomy	100	117	145
na ziemi *b* —	ziarna	100	112	132
	słomy	100	122	140
na ziemi *c* —	ziarna	100	86	154
	słomy	100	154	128
na ziemi *d* —	ziarna	100	167	113
	słomy	100	130	95

Na pierwszych dwu ziemiach działał siarkan ammonowy podwójnie silnie, niż mączka parzona. Ciekawem jest atoli zachowanie się obu nawozów na ziemi *c*, na której mączka kostna podwyższa znacznie plon słomy, obniża plon ziarna, zaś sól ammonowa podwyższa na odwrót plon ziarna. Najlepiej działała mączka na ziemi *d*. Autor wyciąga z powyższych doświadczeń wniosek, że użycie mączki parzonej na wielu przeważnie gruntach, szczególnie w posiewie wiosennym jest za drogie.

Ill. Landw. Z.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Zboża.

	Grudzień	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Kraków	22	16 00 – 16 80	14.00 – 14.80	12.00 – 15.00	13.40 – 13.80
Lwów	22	16.00 – 17.00	13.00 – 13 40	10.50 – 12.50	12.40 – 12.80
Tarnów	19	15 20 – 16.00	13.30 – 14.00	12.00 – 13 00	12.00 – 12.50
Podwołoczyska .	19	14 50 – 15 00	12 30 – 12.80	9 60 – 11.00	10.80 – 11 40
„ ros. bez cła	19	11.60 – 12 60	9 60 – 10 30	9.50 – 11.00	9.40 – 9.80
Wiedeń	0	00.00 – 00 00	00.00 – 00 00	00.00 – 00 00	00.00 – 00.00
Peszt	0	00.00 – 00.00	00.00 – 00.00	00.00 – 00.00	00.00 – 00.00
Ceny w koronach za 100 *kg.*					
Berlin	18	15.30 00.00	13.40 – 00.00	00·00 – 00.00	14 50 – 00.00
Wrocław	18	15.10 – 00.00	13.10 – 00.00	14.20 – 00·00	12.80 – 00.00
Poznań	18	15.10 – 00.00	12.40 – 00.00	13.10 – 00.00	13.50 – 00.00
Ceny w markach za 100 *kg*					
Warszawa . . .		0.00 0 00	0.00 0.00	0.00 – 0.00	0 00 – 0.00
Ceny w rublach za korzec.					

Jęczmień pastewny. Wiedeń 00/XI, 00.00—00.00 *K.* Lwów 22/XII 10.50—10.80 *K.*, za 100 *kg.*

Jęczmień na krupy. Kraków 22/XII, 12 20—00.00 *K.*, za 100 *kg.*

Kukurydza. Kraków 22/XII 00.00—14 80 *K.*, Wiedeń 19/XII, stara 13.50—13.70 *K.*, nowa 10.70—11.00 *K.*, Lwów 22/XII, nowa 12 40—12.80 *K*, Peszt 0/XII 00.00—00.00 *K.*, za 100 *kg.*

Hreczka Kraków 22/XII, 14.00—19.00 *K.*, Lwów 10/X, 00.00—00.00 *K.*, za 100 *kg.*

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. Kraków 22/XII, 18.00—26.00 *K.* Wiedeń 16/XII, 20.00—28.00 *K.* Lwów 22/XII, 13.00—20.00 *K.*, za 100 *kg.*

Fasola. Kraków 22/XII, 14.00—18.00 *K.*, Wiedeń 16/XII, drob. 24.00—28.00 *K.*, długa i płaska 24.00—28 00 *K.*, pstra 14.00—16.00 *K.* Tarnów 19/XII, 12.00—16.00 *K.*, za 100 *kg.*

Wyka. Kraków 0/XI 00.00—14.00 *K.*, Lwów 22/XII 11.50—12.00 *K.*

Rzepak. Kraków 0/XII 19.00—19.60 K. Tarnów 19/XII 18.50—19.50 *K.* Lwów 22/XII, 19.00—19.50 *K.* za 100 *kg.*

Kartofle. Kraków 22/XII, stare 3.20—4.00 *K.*, Wiedeń 16/XII, 7.00—0.00 *K.* Tarnów 19/XII, 3.40—3.80 *K.* za 100 *kg.*

Zwierzęta i produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 19/XII, galicyjskie prima 76—78 *K.*, secunda 68—75 *K.*, tertia 56—67 *K.*, za 100 *kg.* żywej wagi.

Podgórze pod Krakowem 23/XII. Spędzono na targ 140 sztuk bydła rogatego, 182 sztuk cieląt, 105 sztuk trzody. Płacono za bydło z paszy lepszej jakości 00—00 *K.*, za średnie 59—61 *K.*, za cielęta 70—76 *K.*, za trzodę 70—74 *K.* za 100 Kg. żywej wagi. Targ był bardzo ożywiony. Sprzedano wszystko.

Nierogacizna. Wiedeń 19/XII młode 82—88 *K.*, tłuste 95—101 *K.* za 100 kg. żywej wagi.

Masło. Wiedeń 16/XII, deserowe 2.30—2.40 *K.* wiejskie 2.10—2.20 *K.* zwykłe targowe 1.60—2.00 *K.* Kraków 22/XII, targowe 2.00—2.20 *K.* za 1 *kg.*, Hamburg 13/XII, stołowe I klasy 218.00—224.00, II klasy 208—220 III klasy 198—206 *marek* za 100 *kg.*, Berlin 17/XII dworskie i spółkowe prima 218—224, secunda 204—220, tertia 196—212 *marek* za 100 *kg.*

Jaja. Wiedeń 16/XII, prima 24—25 sztuk, secunda 26—27 sztuk konserwowanych w wapnie 33—35 sztuk za 2 *K.*, Kraków 22/XII 3.60—4.80 K., Berlin 15/XII 3.60—4.15 Marek za kopę.

Spirytus.

Wiedeń 17/XII, surowy 75% — 36.20—36 60 rafinowany 90% bez opłaty 129.25—129.75.

Lwów 22/XII gotowy paritas Tarnopol 32.50—33.00 *K.*

Kraków 22/XII okowita z opłatą na 75% Tral. 138 *K.*, spirytus, z opłatą na 95% Tral. 178 *K.*, za Hektol.

Pasza.

Siano. Kraków 22/XII 6 60—7.40 *K.*, Tarnów 19/XII 4 80—5 40 *K.* Wiedeń 16/XII 4.80—6 00 *K.* za 100 *kg.*

Koniczyna. Kraków 22/XII, 3.70—3.80 *K.* Wiedeń 16/XII 4.60—7.40 *K.* za 100 *kg*

Słoma. Kraków 22/XII 4.00—4 40 *K.* Tarnów 19/XII, 3 60—3.80 *K.* Wiedeń 16/XII 3.20—3.60 za 100 *kg.*

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.